

Ziemia polska musi żywić i ubierać Polaka

Gospodarcze znaczenie lnu

Od paru lat prowadzona jest w Polsce bardzo silna propaganda zwiększenia zarówno produkcji, jak i konsumpcji lnu. Hasło rzucone przez gen. Żeligowskiego, że kraj nasz musi nie tylko żywić nas, lecz i odziać, znalazło odzew przedewszystkiem w sferach wojskowych, a następnie wśród rolnictwa północno-wschodnich polaci kraju.

Czem motywowana jest potrzeba zwiększenia spożycia lnu?

Istnieją 3 zasadnicze motywy: względy bilansu handlowego, samowystarczalności na wypadek wojny i zwiększenia opłacalności warsztatów rolnych. Przeważnie nie zdajemy sobie sprawy z tego, że roczna wartość importu bawełny i juty wyciąga z kraju średnio 600 milionów złotych, które zdobywać trzeba wywożąc inne krajowe produkty częstokroć z poważnymi bardzo stratami. W warunkach pokojowych, gdy stały dopływ zagranicznych surowców jest zapewniony, wojsko nie cierpi na brak zaopatrzenia, lecz co będzie, gdy możliwość wojny odetnie całkowicie przywóz? Myśląc o przyszłości, trzeba już teraz dbać o możliwie najbardziej posuniętą samowystarczalność.

Od paru lat mówi się o nadprodukcji zbóż. Nie będziemy się tutaj zastanawiali nad tem, czy u nas faktycznie istnieje nadprodukcja, czy też nadwyżki zboża przeznaczanego na eksport pochodzą z niedokonsumpcji, faktem jest, że co roku sporą ilość zbóż ze znacznymi stratami wywozimy.

Zwiększenie obszarów pod produkcję lnu, zmniejszy o tyleż powierzchnię pod zboża, usunie więc ten „nadmiar“ zbóż. Jest jeszcze jedno zagadnienie bardzo silnie związane z lmem — bezrobocie wsi.

To bezrobocie, o którym statystyki nie mówią, liczbowo przewyższa urzędową liczbę 400 tys. zarejestrowanych.

Uprawa lnu wymaga 3 razy większej ilości rąk roboczych, przeróbka zaś jego da zatrudnienie biedocie, małorolnej w okresie dotychczasowej bezczynności — zimą.

Przeróbka faktyczna lnu — wymaga zwiększenia obsługi maszyn 5-кратно w stosunku do zatrudnienia przy przerobie bawełny. Dotychczas była mowa o samych zaletach lnu, a teraz przejdźmy do wad. Otóż len ma jedną, zasadniczą wadę: jest dwukrotnie przeszło droższy od bawełny. Wartość użytkowa lnu najzupełniej kompensuje różnicę w cenie, lecz ogólna pauperyzacja społeczeństwa przyczyniła się do tego, że lwia większość spożywców kupuje towar tani, gdyż na inny nie może sobie pozwolić. Stopniowo w coraz szerszym zakresie wprowadzany jest len do opakowań zarówno soli, jak cukru, a nawet nawozów.

Historja pewnej 50-o groszówki

Ciekawie przedstawia się kalkulacja kosztu opakowania, przeprowadzona przez jedną z cukierni. Wyliczono, że surowiec jutowy na jeden worek kosztuje 50 groszy, natomiast surowiec lniany wypada dwukrotnie drożej, gdyż około 1 złotego. Pozornie taniłość przemawia za jutą, ale skolei należy się zastanowić, skąd się bierze te 50 groszy, które trzeba zapłacić Stanom Zjednoczonym lub Indjom na eksportowaną przez nich jutę. Oczywiście waluty otrzymamy z eksportu. Eksportujemy więc cukier, którego koszt własny wynosi około 50 gr. za kg. po eksportowej cenie 12 gr. Ażeby więc zebrać żądane 50 groszy, trzeba wywieźć 4 kg. cukru, który nas samych kosztuje 2 złote. Co więc wypada taniej, len czy juta?

Niebezpieczne dążenie do taniości

Na konferencji prasowej zorganizowanej przez Komitet Organizacyjny przyszłej Wystawy Lniarskiej w Warszawie, dowiedzieliśmy się, że jest nadzieja zainteresowania lmem wielkiego przemysłu tkackiego. Niech tylko będzie surowca pod dostatkiem, niech tylko te olbrzymy zaczęną produkować, zobaczycie, jak tkaniny lniane potanieją! Owszem w tym wypadku mogą potanieć, ale jeden warunek zasadniczy, że

Angielskie samochody dla Polski

Zainteresowanie polskim rynkiem samochodowym ze strony fabryk wzmaga się, albowiem w rozmowach gospodarczych pomiędzy Polską a państwami, produkującymi samochody poruszono dopuszczenie do rynku polskiego produkcji zagranicznej. M. in. odnosi się to do Anglii, jak to wynika z wywiadu, udzielonego przez Sir Eugen Ramsden. Angielski przemysł samochodowy pragnie poznać rynek polski z wyrobami swoich 72 fabryk szczególnie w dziedzinie małych samochodów, które przy obecnym stanie waluty angielskiej są najtańsze na świecie. Targi Poznańskie w roku bież. rozszerzają ramy swego działu samochodowego. Dotychczas zainteresowanie działem samochodowym Targów Poznańskich wykazywały Państwowe Zakłady Inżynierii Fiat, Citroen, Adler, D. K. W., Horch, Benz i Skoda. Byłoby wskazane, by w obliczu tej konkurencji angielskiej firmy wystawiły swoje eksponaty, a to tembardziej, że Bureau Permanent International des Constructeurs d'Automobiles w Paryżu udzieliło zezwolenia Targom Poznańskim na urządzenie salonu samochodowego, jako działu wyodrębnionego.

te fabryki wylecą się z manji eksportu, że za zasadę postawią sobie, za cel — pracę dla wewnętrzne go rynku zbytu, który przy niskich cenach może być wcale pojemny. Ale nikomu nie sprawi satysfakcji, jeśli produkcja tkanin lnianych, mająca zresztą u nas już pewną tradycję stanie na pewnych wyznach, lecz w tanią tkaninę polską ubierać się będzie zagranica, konsument zaś wewnętrzny pokrywać wiecznle będzie straty na eksporcie.

Wystawa-Targ „Len Polski“

Zorganizowana przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wspólnie z Towarzystwem Lniarskiem w Wilnie odbędzie się w Dolinie

Szwajcarskiej w drugiej połowie maja. Za zadanie ma zapoznanie szerokiego rzesz społeczeństwa z tem. co dotychczas na terenie lniarstwa zrobiono i z zamiarami na przyszłość. Oddzielny dział na wystawie stanowić będzie pawilon, gdzie zobrażowana będzie wartość użytkowa lnu i konopi w zastosowaniu do potrzeb armji.

Bezwątpienia największą frekwencją cieszyć się będzie pawilon Mody, którego zadaniem będzie lansowanie tkanin lnianych pod wszelkimi postaciami. Dział ten jest wielkiej wagi, bo przecież często zdrowy rozum mógłby przemawiać za lmem, lecz nleby nie zdziałał, gdyby nie był poparty przez wyrocznie pań — Modę.

BIELIZNA męska gotowa i na zamówienie **I. ŚIPKA** pyjamy, trykotaże, krawaty i t. p. **CHMIELNA 28**

Kto da więcej?

Żydzi o umowie celnej z Niemcami

Dr. Rotenstreich porusza w „Hajnicie“ sprawę wojny celnej polsko - niemieckiej i znaczenie zawartego układu.

— „W okresie 1925—1933 r. handel z Polską spadł o 83 proc. Ten stan Niemcy chcą poprawić i znów zdobyć rynek polski dla towarów niemieckich“.

Polska wygrała na tej wojnie z Niemcami:

— „Polska wzmogła się, znalazła nowe rynki zbytu. Niemcy tylko stracili. Polska w tym okresie uprzemysłowiła się. Niemcy — zrolniczyli. A jednak Niemcy szukają porozumienia z Polską, bowiem spodziewają się, że będą sprzedawały w Polsce, pomimo, że wiedzą, iż sprzedaż oznacza obecnie kupno. Interesy między krajami obecnie załatwiają na podstawie kompensacji“.

O cóż właściwie chodzi autorowi? Czy o przemysł polski, czy o bojkot towarów niemieckich? Nie podobnego! Chodzi mu prosto o to, ażeby pośrednicy żydowscy uzyskali przy tym handlu znaczne kredyty towarowe: — „Niejedna rzecz udałaby się w ostatnim roku, gdyby kraje, wywożące do Polski, zrozumiały nasze tendencje, gdyby wykorzystaly stosunek żydowskiego handlu do towarów niemieckich. Niestety, nie spotkaliśmy się ze zrozumieniem ze strony tych krajów“.

Żydzi w Polsce pomogą Żydom z innych krajów zachować rynek w Polsce, ale pod warunkiem, że uzyskają kredyty odpowiednie:

— „Jesteśmy przekonani, że kraje, którym grozi utrata rynku w Polsce zrozumieją, jak należy bronić się i nie dopuszczać, aby Niemcy je wypchnęły... Jesteśmy przekonani, że kraje przemysłowe do tego nie dopuszczają: mogą one liczyć na duże sympatje ze strony żydowskiej, je-

żeli tylko będą bronili się na zasadach gospodarczych“.

I znowu oferta, tym razem pod adresem krajów, konkurujących z przemysłem niemieckim: dajcie większe kredyty, to was poprzemy na rynku polskim. Wszystko sprowadza się do tego, kto da więcej za usługi żydowskie na rynku polskim.

Kupcy żydowscy znaleźli się w

tradnej sytuacji wskutek zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. Dotychczas oni byli pośrednikami, sprzedającymi produkty niemieckie w Polsce. Dziś wobec akcji bojkotowej muszą z tej roli zrezygnować. Dlatego też teraz zabiegają o zastąpienie importu z Niemiec importem z innych państw, przy którym będą mogli pośredniczyć.

Likwidacja

„Sowpoltorgu“ i „Polrosu“

Prace komisji likwidacyjnej „Sowpoltorgu“ dobiegają końca i agendy tego towarzystwa w niedługim czasie zostaną zwinięte. W związku z likwidacją „Sowpoltorgu“ będzie musiało być również zlikwidowane Towarzystwo „Polros“, które jest reprezentacją polskich udziałowców „Sowpoltorgu“, a równocześnie jakby holdingiem, który finansował handlowe operacje Sowpoltorgu.

Zaznaczyć należy, że finansowanie było dokonywane przy pomocy funduszy państwowych. Żyło „Polrosu“ na wekslach „Sowpoltorgu“ było w istocie swej formalnością, gdyż czynnikiem, decydującym przy dyskon-

cie tych weksli, była gwarancja Skarbu Państwa.

Wiadomości, jakie się ukazują w prasie, o możliwości dalszego istnienia „Polrosu“, wydają się mało prawdopodobne. W każdym bądź razie obecny „Polros“ jest ściśle związany z istnieniem „Sowpoltorgu“ i bez niego niema racji bytu.

Można oczywiście mówić o zużycowaniu funduszy, wycofanych z „Sowpoltorgu“ i „Polrosu“ na dalsze popieranie handlu z Z.S.R.R., jednak to popieranie z natury rzeczy musiałyby przybrać zupełnie odmienne formy niż dotychczasowe, wynikające z faktu istnienia mieszanego towarzystwa polsko - sowieckiego.

Bojkot antyżydowski

zorganizowali polscy „narodowi socjaliści“

W Królewskiej Hucie polscy „narodowi socjaliści“ zorganizowali blokadę sklepów żydowskich, zwłaszcza zaś większych magazynów, jak Wohlworth, Lustig i Guttman. Policja aresztowała kilka osób.

W Tarnowskich Górach kilku niewykrytych sprawców zamalowało farbą szyby wystawowe i szyl-

dy w kilkunastu sklepach żydowskich. Podobno jest to również dzieło „narodowych socjalistów“.

Zajścia we Lwowie

We Lwowie do kilku sklepów żydowskich niewykryci sprawcy rzucili petardy. Poza tem na ulicach miasta studenci kolportowali ulotki nawołujące do bojkotu.

Na uniwersytecie poznaje Pani pewnie dużo interesujących bohaterskiej młodzieży. Podobno nie jest tak trudno uwolnić się dla egzaminów końcowych. Wśród studjów i nowych ciekawych ludzi czas powinien płynąć Pani nienajgorzej i nie najnudniej.

Tembardziej raz jeszcze dziękuję — za pamięć i, mam nadzieję, dowidzenia.

J. S.“

Kryśia odezwała list kilka razy, zatrzymując się przy niektórych zdaniach. Wkońcu umiała go prawie na pamięć. I zamysliła się nad nim. Napisany był tak, że każdy mógłby go odczytać. Czy to przez delikatność, czy przez obojętność? Co w tym człowieku było ironią, a co szczerością? Pisał, jak mówił, nie całym sobą. Był, jak te góry lodowe, co to widoczne są tylko w drobnym ulationku, gdyż przeważnie są ukryte pod powierzchnią, w głębi. Może tak trochę każdy człowiek? Tylko nie każdy ma dużo do ukrycia. Są większe i mniejsze góry lodowe.

ROZDZIAŁ XVI.

Ciotka — i ojcowski pocałunek.

Wymiana tych listów przyniosła Kryśi pewne uspokojenie. Było to bądź co bądź częściowe przerzucenie ciężaru postanowień i odpowiedzialności. Nie od niej teraz wszystko zależało. Zresztą jakkolwiek się przyszłość ułoży, młodość miała już dziś swoje prawa. I swoją energję do skonsumowania. Życie przynosiło coraz to świeże wrażenia, coraz to nowe zainteresowania i obowiązki.

(C. d. n.).

W KILKU WIERSZACH

JARMARK WELNY W POZNANIU

W dn. 27 b. m. odbył się na terenie Targów Poznańskich jarmark welny. Na jarmark zgłoszono 68 partj welny ogólnej wagi 29.227 kg. Welna pochodziła z województw: warszawskiego — około 6 tys. kg., pomorskiego — ponad 5 tys. kg., poznańskiego — ponad 12 tys. kg., łódzkiego — około 4 tys. kg. oraz mniejsze partje z kieleckiego i lubelskiego. Ogółem sprzedano w dniu jarmarku 63 partje wagi 26.896 kg. za łączną sumę 92.894 zł. Naogół welny były ciężkie. Ceny osiągnięto za welny brudne sortymentów AA-A — 3,33 zł., A 10 — 12 miesięcy — 3,70 zł., A 6 — 8 miesięcy — 3,50 zł., A jagnięce 3,60 zł., B — 3,50 zł., C — 3,70 — 3,80 zł. D — 3,45 zł., E — karakuly — 2,50 zł., wszystkie ceny za 1 kg. Tendencja stała przy znacznym popycie na welny szlachetne krzyżówki. Niższe ceny uzyskały welny mniejszej wydajności, zbyt wilgotne i zniszczone.

SPADEK KURSU POŻYCZEK NIEMIECKICH

Według ostatnich zestawień kursów pożyczek niemieckich na giełdzie nowojorskiej uległy one w ciągu ubiegłych 2-eh tygodni bardzo znaczącej niższe. Odbiło się to przedewszystkiem na pożyczkach państwowych i komunalnych, które straciły blisko 25 proc. w porównaniu z kursem z dn. 9 marca.

Pożyczka reparacyjna Davesa spadła z 85 na 71 (kurs emisyjny 92). Pożyczka Younga z 58 na 47 7/8 (kurs emisyjny 90). Państwowa pożyczka pruska z 54 spadła do 41 i pół (kurs emisyjny 95). Większość niemieckich obligacyj przemysłowych straciła również na kursie, lecz niższka ta utrzymuje się w ramach, nieprzekraczających 11 proc.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5,285; frank francuski 34,98; frank szwajcarski 171,25; funt szterling 27,15; marka niemiecka 200,37; szyling austriacki 97,15; korona czeška 21,60.

Monety: Dolar złoty 9,005; rubel złoty 4,645.

Dewizy: Berlin 210,65; Belgja 123,80; Gdańsk 172,80; Holandia 357,50; Londyn 27,17; Nowy Jork 5,30; Nowy Jork (kabel) 5,31; Paryż 34,94; Praga 22,02; Szwajcaria 171,47 Włochy 45,67.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 42,85; 4-proc. Poż. Dolarowa 52,75; 4 proc. Poż. inwestycyjna 111,75; 5 proc. Poż. Konwersyjna 63; 5 proc. Poż. Kolejowa 57,70; 6 proc. Poż. Dolarowa 73; 8 proc. Poż. Dillonowska 83,25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58,12; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 63,75; 7 proc. Poż. Śląska 63,50; 4,5 proc. Listy Zasi. Ziemięskie 48,50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 61; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 52,50; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 50,50; VIII i IX em. 47,50.

Akcje: Bank Polski 78,75; Lilpop 11,50; Starachowice 10,90; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17; Ostrowiec 22,50; Modrzejów 3,75; Haberbusch 38.

GIELDA ZBOŻOWA

Warszawa, 28. 3. Ceny za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych. Żyto jednolite 700 gl. od 14,25—14,75; pszenica jara czerw. szklista 775 gl. 21,00—22,00; pszenica jednolita 748 gl. 20,50—21,00; pszenica zbierana 737 gl. 20,00—20,50; owies jednolity 468 gl. 12,50—13,00; owies zbierany 438 gl. 11,50—12,00; jęczmień kaszany 632 gl. 13,75—14,25; jęczmień browarny 684 gl. bez obrot. 15,50—16,00; groch polny z workiem 20,00—22,00; groch Wiktorja z workiem 30,00—33,00; wyka 12,75—13,25; peluska 12,75—13,25; seradela podw. czyszczona 9,50—10,50; łubin niebieski 7,25—7,75; łubin żółty 9,25—9,75; rzepak zimowy 46,00—49,00; rzepak zimowy 49,00—51,00; rzepak letni 49,00—51,00; siemię lniane basis 90 proc. 47,00—50,00; konieczna czerw. sur. bez gr. kanianki 150,00—190,00; konieczna czerw. bez kan. o cz. 97 proc. 210,06—235,00; konieczna biała surowa 60,00—70,00; konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00—100,00; ziemniaki fabryczne 4,00—4,25; mak niebieski z workiem 45,00—50,00; maka pszenna gat. pierwszy 45 proc. luks. 34,00—38,00; maka pszenna gat. I 65 proc. 30,00—34,00; maka pszenna gat. II 20 proc. po luks. 25,00—30,00; maka pszenna gat. III „Pośrednia“ 17,00—23,00; maka żytnia I gat. O do 25 proc. 24,00—25,00; maka żytnia I gat. O do 65 proc. 23,00—24,00; maka żytnia II gat. 17,00—18,00; maka żytnia razowa 18,00—19,00; maka żytnia poślednia 12,00—13,00; otręby pszenne szale z przem. stand. 12,00—12,50; otręby pszenne średn. z przem. stand. 11,00—11,50; otręby żytnie z przem. stand. 8,50—9,00; kucy lniane 18,00—18,50; kucy rzepakowe 13,00—13,50; kucy słonecznikowe 42—44 proc. 14,00—14,50; śruta sowa 45 proc. z workiem 19,00—19,50.

PUDRY ROŚLINNE CHERYS GWAANTUJA MŁODA I ŚWIEŻA CERE

Irena Pannenkowa

55)

W i e z y

Powieść

Z głębi duszy wylaniał się jeszcze jeden cichy motyw: on tu mieszkał. Patrzył na te drzewa, na ten mur, obrosnięty dzikiem winem. Otwierał i zamykał te okna. Położyła rękę na parapecie...

— Ta to pani? — rozległ się głos za jej plecami. — Piwkowa jestem!... Taka młodziczka? Ta joj, ta pani nie będzie się bała sama spać w takim dużym pokoju? Jaby się bała... I chce pani jeszcze i drzwi zastawić? Ta ja rozumiem: pani się chce uczyć. Olek także się uczy przy drzwiach zamkniętych i jeszcze uszy palcami zatyka... Ta dobrze, ta ja mogę zastawić, dlaczego... Tylko drzwi od sieni to już pani codziennie musi na klucz zamknąć. Bo tu strasznie kradną w tym Lwowie. W takim dużym miescie to złodziej na złodzieju... My już będziemy chodzili drugim wejściem. I klientki także... Ale że to panią mamusia puściła samą do Lwowa, taką młodziczka i śliczną... Ta, co prawda, to Pan Bóg jest wszędzie, i ludzie tosam... Ale drzwi trzeba zamknąć, koniecznie. Strzeżonego Pan Bóg strzeże, a ludzie są rozmaite...

Napisanie i wysłanie listu Kryśi do Jana było dziełem wielkiego wysiłku nerwowego. Zapisała przedtem i podała, jeden po drugim, kilka arkusików listowego